



## WOJCIECH PTAK

Dnia 31 marca 1947 r. Okręgowa Komisja Badań Zbrodni Niemieckich w Radomiu, Ekspozytura w Busku-Zdroju, w osobie członka Komisji Sędziego A. Lebediewa, [przesłuchała niżej wymienionego świadka]. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk, świadek zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Wojciech Ptak
Data urodzenia	22 grudnia 1894 r.
Imiona rodziców	Jan i Katarzyna z Kaczorów
Miejsce zamieszkania	Busko-Zdrój
Zajęcie	sekretarz Powiatowego Komitetu PPS
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

---

W listopadzie 1939 r. został przydzielony do Państwowego Zakładu Zdrój Busko na stanowisko dyrektora doktor praw Gaigemiller. Po objęciu swego stanowiska zachowywał się arogancko jako butny Niemiec.

W 1940 r. w grudniu był sprowadzony węgiel do Państwowego Zakładu Zdrój Busko przez Pińczów. Pojechałem na miejsce, gdzie pozostawiony był węgiel, z dr. Gaigemillerem. Po przyjechaniu na miejsce wskazał mi ręką wagony z węglem, którego miałem pilnować. W tej chwili zgłosił się do Gaigemillera żołnierz niemiecki, który już pilnował tego węgla i zaczęli między sobą rozmawiać. Co mówili, nie jest mi wiadome, gdyż byłem w odległości ok. 50 m od nich.

Po krótkiej rozmowie wyszli obaj, tj. Gaigemiller z żołnierzem, za bramę. Po upływie kilku minut usłyszałem strzały. Zainteresowało mnie, kto strzelał i do kogo. Po zbliżeniu się w kierunku, skąd słyszałem strzały, zauważyłem w ręku Gaigemillera rewolwer. Podeszedłem do szofera Halamy i zapytałem, kto strzelał. Halama wskazał mi leżącego na ziemi mężczyznę i powiedział, że strzelał Gaigemiller. Zwróciłem się do dr. Gaigemillera z pytaniem: „Dlaczego pan strzela do Polaków?”. W tym momencie Gaigemiller odwrócił się do mnie z tym samym rewolwerem, mówiąc: „Milcz, polska świnio, bo i tobie w łeb palnę”. Podeszedłem do leżącego na ziemi nieznanego mi mężczyzny. Poruszyłem go, widząc, że jest jeszcze przytomny. Zapytałem go, gdzie jest ranny. Wskazał mi ręką na tył głowy. Mężczyzna ten, jak później się dowiedziałem, był to syn nauczyciela, niejaki Kwiecień.

Poszedłem na posterunek policji z prośbą o przyjście z pomocą rannemu. Komendant posterunku z dwoma policjantami wzięli furmankę i odwieźli rannego do szpitala. Na drugi dzień byłem wezwany do gestapo, gdzie byłem pytany, kto strzelał w Pińczowie do ludności cywilnej. Zeznałem, że strzelał Gaigemiller i postrzelił jednego cywila. Pytano mnie parę razy, czy widziałem na pewno, że strzelał Gaigemiller. Powiedziałem z całą pewnością, że tak.

Obserwując Gaigemillera, mogę stwierdzić, że był to tyran dla ludności polskiej, który stosował najrozmaitsze wystąpienia przeciw Polakom, a mianowicie bił, nie zważając na to, co mu w rękę wpada, kopał.

Podaję świadków, którzy byli przez niego maltretowani:

- 1) Michał Wojnowski, zam. w Busku-Zdroju, ul. Pińczowska,
- 2) Stanisław Cegielski, zam. w Busku-Zdroju, ul. Rynek 3,
- 3) Józef Kiełb, zam. w Busku-Zdroju, ul. Roli-Żymierskiego,
- 4) Benedykt Łubiński, zam. w Busku-Zdroju w Państwowym Zakładzie Zdrój,
- 5) Halama – dokładny adres może podać woźny z Urzędu Skarbowego, obywatel Boroń.

Na tym kończę swoje zeznanie – tak zeznałem. Odczytano.